



STANOWISKO PODZESPOŁU D/S OŚWIATY NAUKI  
 I POSTĘPU TECHNICZNEGO "OKRĄGŁEGO STOŁU"

A. USTALENIA

Uczestnicy obrad podzespołu d/s oświaty, nauki i postępu technicznego "okrągłego stołu" przedstawiają następujące stanowisko w sprawach oświaty i wychowania:

- istnieje potrzeba gruntownej przebudowy systemu oświaty w Polsce;
- zmiany w systemie oświaty powinny mieć charakter całościowy i globalny;
- niezbędne jest dokonanie do końca 1991 r. zmiany ustawy o rozwoju oświaty i wychowania z dnia 15 lipca 1961 r.; nowa ustawa powinna regulować całość kształt spraw związanych z systemem oświatowym zgodnie z kierunkiem przemian w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym związanych z demokratyzacją i pluralizmem.

Szczególnej troski całego społeczeństwa, władz oświatowych i władz lokalnych wymaga likwidacja dysproporcji między szkolnictwem w mieście i na wsi - zwłaszcza w zakresie upowszechniania wychowania przedszkolnego, racjonalnej konstrukcji sieci szkolnej, rozwoju inwestycji oświatowych, poprawy warunków dowożenia, budowy mieszkań dla nauczycieli.

Uczestnicy obrad podzespołu apelują do sił politycznych, społecznych, całego społeczeństwa o pomoc w rozwiązaniu trudnych problemów oświaty i wychowania. Ma to szczególne znaczenie w zmieniających się warunkach życia społeczno-gospodarczego.

Obecnie obowiązujące uregulowania, prawne w zakresie oświaty i wychowania będą interpretowane i stosowane w duchu niniejszych ustaleń.

Ustalenia te zostaną wykorzystane w aktualnie prowadzonych i przyszłych pracach legislacyjnych MEN a dotyczących aktów prawnych, o zmianie których postuluje OPZZ-ZNP. (wg. załącznika)

I. SPRAWY FINANSOWE I MATERIALNE

1. Niezbędne jest zwiększenie nakładów z budżetu Państwa na oświatę do co najmniej 7% dochodu narodowego do podziału. Środki te przede wszystkim powinny być przeznaczone na właściwe materialne usytuowanie nauczycieli;

2. Decyzje w sprawie czy w placówce zastosować zrocznicowanie wynagrodzenia nauczycieli (system widełkowy) czy też wynagrodzenia nie zrocznicowane (średnie) podejmowane być powinny przez dyrektora zgodnie z wnioskami rady pedagogicznej.

3. Należy przyjąć zasadę, iż finansowanie przedsięwzięć oświatowych przez osoby fizyczne i prawne pociąga za sobą ulgi podatkowe. Parowóz na rzecz edukacji narodowej i nauki w tym także na rzecz fundacji w całości powinny być obliczane od podstawy opodatkowania. W związku z tym powinny być przeprowadzone zmiany w obowiązującym aktualnie prawie podatkowym.

4. Należy stworzyć korzystne warunki do tworzenia wszelkiego typu fundacji wspomagających oświatę.

5. Należy jak najszybciej zawrzeć układ zbiorowy pracy pracowników oświaty nie będących nauczycielami, który zapewni im wynagrodzenie równorzędne z porównywalnymi grupami pracowników w sferze produkcji materialnej.

II. PROFIL WYCHOWAWCY SZKOŁY

1. Profil wychowawcy szkoły powinien być oparty na zasadach Konstytucji i Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, co dopuszcza ekspresję wszelkich niesprzecznych z nimi wartości.

2. Instytucjonalny wpływ partii politycznych na proces nauczania i wychowania realizowany będzie wyłącznie poprzez organa przedstawicielskie Państwa (Sejm, rady narodowe).

3. Przyjęte powyższe zasady powinny znaleźć swój wyraz w pracach nad treściami kształcenia i wychowania oraz w praktyce szkolnej, ze szczególnym uwzględnieniem przedmiotów humanistycznych.

4. Nauczyciel w realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego może korzystać poza podrecznikami zatwierdzonymi przez ministerstwo z wszelkich pomocy naukowych, nie naruszających ustaleń dotyczących profilu wychowawczego szkoły.

5. Tak jak dotychczas placówki oświatowo-wychowawcze mają prawo do tworzenia własnych obrzędów, zwyczajów, kalendarza obchodów rocznicowych itp.

6. MEN zrezygnowało z obowiązkowego dla uczniów egzaminu dojrzałości z przedmioty nauki o społeczeństwie.

III. USPOLECZNIENIE SZKOŁY

1. Proces uspołeczniania szkoły rozumiany jako samorządność nauczycieli, uczniów i rodziców powinien być realizowany zarówno w szkołach państwowych jak i niepaństwowych.

W zakresie rozwijania samorządności dzieci i młodzieży oraz wpływu rodziców na szkołę obecnie obowiązujące przepisy umożliwiają rzeczywiste uspołecznienie szkoły; należy troszczyć się o ich pełne wprowadzenie do praktyki oświatowej; MEN wspierać będzie dalsze poszukiwania i innowacje w tym zakresie.

2. Zwiększyć powinna się autonomia nauczycieli i rad pedagogicznych. W terminie do I.X.1989 r. MEN dokona zmiany zasad funkcjonowania RP oraz statusu dyrektora szkoły. Zmiany te powinny dotyczyć wzmocnienia samorządności dyrektora wobec administracji oświatowej, rozszerzenia kompetencji RP oraz przyjęcia zasady, że jeśli szkole potrzebny jest zespół kierowniczy to RP dokonuje wyboru tych jego członków, którym nie powierzono funkcji kierowniczych.

3. Przyjmując się od I.X.1989 r. dwojaki tryb powołania dyrektorów szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych:

- a) kandydaci na dyrektorów wyłaniani są w drodze konkursów merytorycznych organizowanych przez organ nadzorujący,
- zasady przeprowadzania konkursów są uzgodnione z RP;
- w skład komisji konkursowej wchodzi przedstawiciel organu nadzorującego, placówkę, RP i komitetu rodzicielskiego,
- dyrektora mianuje organ nadzorujący szkołę spośród kandydatów wyłonionych w drodze konkursu (wg kolejności lokat) po uzyskaniu pozytywnej opinii RP.



Powyższy tryb powołania dyrektorów będzie stosowany na wniosek RP lub z inicjatywy organu nadzorującego placówkę.

b) W przypadku rezygnacji RP z wariantu a), dyrektor placówki powołuje organ nadzorujący szkołę po uzyskaniu opinii RP.

4. Zakładanie szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych wszystkich szczebli powinno się odbywać na podstawie rejestracji, a nie zezwolenia Ministra. Zasady rejestracji powinny być uregulowane w nowej ustawie.

Do czasu dokonania zmian ustawowych MEN nie będzie odmawiał wydawania zgody na powołanie szkoły (placówki) niepaństwowej, jeżeli została spełniona warunki określone w Zarządzeniu MOiW z dnia 26.II.1965 r. w sprawie zasad i warunków prowadzenia niepaństwowych szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych. Nie dotyczy to szkół podstawowych (patrz protokół rozbieżności).

5. W terminie do 1.IX.1989 r. należy stworzyć formalno-prawne podstawy powołania klas autorskich.

6. Istnieje potrzeba wypracowania przez środowisko nauczycielskie zbioru powinności etycznych wynikających z tradycji zawodu, z ducha kultury narodowej i podstawowych wskazań moralnych.

Należy wspierać różnorodne poszukiwania zmierzające do wypracowania koncepcji nowych samorządowych instytucji dbających o wysoki poziom zawodowy i etyczny nauczycieli np. - izby nauczycielskie, sady koleżeńskie itp.

7. Należy dokonać zmiany obowiązków przypisanych do odpowiedzialności dyscyplinarnej nauczycieli, w kierunku wzmocnienia niezawisłości komisji dyscyplinarnej nauczycieli i rozszerzenia prawa nauczycieli do obrony.

#### IV. ZARZĄDZANIE OŚWIATY

1. Należy zwiększyć zakres uprawnień placówek oświatowo-wychowawczych. Na wniosek placówek, organy administracji oświatowej powinny im przekazać decyzje w sprawach kadrowych, finansowych, organizacyjnych i innych, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami.

2. Należy wyraźnie oddzielić system doradztwa i doskonalenia nauczycieli od systemu kontroli i oceniania. W związku z tym powinna nastąpić zmiana odpowiednich aktów prawnych kolidujących ze sformułowaną wyżej zasadą. Należy doprowadzić do stworzenia sprawnego i drożnego systemu kształcenia nauczycieli. Od nauczycieli oczekujemy aktualizowania wiedzy i doskonalenia warsztatu pracy.

4. Ocena pracy merytorycznej nauczyciela nie powinna być związana z weryfikacją dotyczącą jego orzekan religijnych, wygłędów politycznych. Sprawy będące wyrazem opinii ideologicznych nie mogą być ani przedmiotem poleceń służbowych, ani podstawą oceny pracy nauczycieli. Problem ten, a także możliwość nie wykonywania poleceń służbowego przez nauczyciela, gdy w jego przekonaniu byłoby ono sprzeczne z dobrem dziecka i dobrem służby, albo dobrem publicznym, należy uwzględnić w rozporządzeniu dotyczącym trybu i zasad oceny pracy nauczyciela, które powinno obowiązywać od 1.IX.1989, a w przyszłości znaleźć się - w zmodyfikowanej ustawie "Karta Nauczyciela".

5. Pilnego rozwiązania wymaga problem oświaty dorosłych i kształcenia ustawicznego, zwłaszcza sprawa ułatwienia zmiany kwalifikacji zawodowych wynikających z zachodzących przemian gospodarczych.

6. Należy kontynuować działania w celu pozytywnego rozpatrywania postulatów dotyczących rozwoju szkolnictwa mniejszości narodowych zgodnie z zarządzeniem nr 67 MEN z dnia 21.XII.1988 r.

1. Strona solidarnościowo-opozycyjna wnosi o natychmiastowe zaprzestanie wymierzania w postępowaniu dyscyplinarnym dotyczącym nauczycieli kary wyższej od nagany i zapewnienia nauczycielowi możliwości przywrócenia w tym postępowaniu obrony spośród zawodowych adwokatów i prawa odwołania od orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej do sądu powszechnego.

Strona koalicyjno-rządowa i OPZZ-ZNP poinformowały, że dokonanie tych zmian jest bezzasadne. 2. Strona solidarnościowo-opozycyjna postuluje, aby w przypadku kształcenia dziecka w szkole niepaństwowej, kwota wynikająca z kosztu kształcenia dziecka w szkole państwowej była przekazywana przez państwo rodzicom dziecka.

Strony: koalicyjno-rządowa i OPZZ-ZNP nie widzą zasadności i możliwości realizacji tego postulatu.

3. Strona solidarnościowo-opozycyjna wnosi o stosowanie do wydawania zezwoleń na tworzenie niepaństwowych szkół podstawowych ogólnej zasady sformułowanej w pkt. IV ustalen.

Strona koalicyjno-rządowa oświadcza, że zgody te udzielane będą wyjątkowo. OPZZ-ZNP podziela stanowisko strony koalicyjno-rządowej.

4. Strona solidarnościowo-opozycyjna domaga się uznania pluralizmu organizacji młodzieżowych w tym także pluralizmu organizacji harcerskich.

Strona koalicyjno-rządowa i OPZZ-ZNP wyrażają sprzeciw wobec pluralizmu organizacji harcerskich oraz uważają, że sprawa ta powinna być przekazana do rozpatrzenia przez podzespół zajmujący się problematyką młodzieży.

#### C. JEDNOSTRONNE OSWIADCZENIA

1. Strona koalicyjno-rządowa oświadcza, że będzie czyniła starania, by proces państwowej edukacji uwzględniał wartości, które reprezentuje lewica społeczna. Należy do nich:

humanizm uwzględniający dobro człowieka, jego godność osobista i dążenia, cechujące się tolerancją;

praca - podstawowe źródło egzystencji i samorealizacji człowieka,

sprawiedliwość społeczna - rozumiana jako równość szans i miar,

demokracja - wyrażająca się we współuczestniczeniu wszystkich obywateli w sprawowaniu władzy oraz jawności życia publicznego, prawa człowieka i obywatela - w ich społeczno-ekonomicznym, politycznym i duchowym wymiarze,

wolność - rozumiana jako tworzenia przestrzeni dla inicjatyw, dla różnorodności ludzkich dążeń i działań,

patriotyzm - jako poczucie odpowiedzialności za Ojczyznę, naród i jego państwo,

internacjonalizm - wyrażający się w solidarności wizerze z siłami postępu i demokracji oraz w poszanowaniu praw i odrębności innych państw i narodów.

2. ZNP reprezentujący w obradach podzespół OPZZ oświadcza, że nawiązuje do swojej ponad 80-letniej tradycji i z niej czerpie inspiracje do określenia swojego oblicza ideologicznego. Głosząc hasła wychowania w duchu patriotyzmu i poszanowania godności człowieka przeciwstawiamy się wszelkim przejawom dyskryminacji i represjonowania ludzi za poglądy. Domagamy się respektowania prawa do prezentowania indywidualnych przekonań i pełnej swobody poszukiwań twórczych.

Za podstawową gwarancję urzeczywistnienia naszych celów i zadań uznajemy kosekwentne przestrzeganie niezależności związku od władz administracyjnych i organizacji politycznych.



## KORESPONDENCJA Z ZSRR

Jednym z najohydniejszych mordów dokonanych na Polakach był mord katyński. Wielką i swoista wymowa ma fakt, iż dokonano go opodal Smolenska, na ziemi tak bardzo związanej z Polską, polską historią i kulturą.

Okolo 20 km. na zachod od Smolenska ciągną się znaczne połacie lasów sosnowo-swierkowych, przetykanych brzoza i osika. Największe z nich obejmują tzw. Kozie Góry, rozciągające się na południe od linii kolejowej pomiędzy stacjami Gniazdowo i Katyn.

W tych właśnie lasach założono w roku 1917 rozległy ośrodek wypoczynkowy dla funkcjonariuszy bezpieczeństwa sowieckiego, późniejszego NKWD. Ośrodek ten izolowany od otoczenia wysokim płotem pomalowanym na zielono istnieje dotychczas. Jego północna granicą stanowi droga, obecnie asfaltowa, prowadząca do Smolenska na zachod przez Gniazdowo i Katyn. Jest to wąska droga drugiej lub nawet trzeciej kategorii, która przebiega na tym odcinku prawie równoległe do szosy, Minsk - Smolensk, okolo 8 - 10 km. na południe od niej.

Ośrodek wypoczynkowy NKWD (obecnie KGB) na Kozich Górach jest szczególnie gęsto zalesiony. Sosny tworzą tutaj bardzo gęsty i ciemny bor. Do ośrodka prowadzi dwie bramy. Jedną z nich jest zamknięta na stałe, druga jest otwierana jedynie podczas przejazdu samochodów KGB. Opatrzono ją napisem "Wjazd strogo wospraszczien".

Jeśli staniemy na drodze tworząca do sroka, to ta druga brama znajduje się na prawo i jest odległa od pierwszej o jakieś 150 metrów. Bramy są zamknięte, ale obok bramy po prawej stronie znajduje się sie, nlewo od niej zamaskowana nieduża furka, która pozostaje niekiedy otwarta. Przez te furki można przedostać się na teren ośrodka. Stąd prowadzi już wąska asfaltowana, wijąca się w gęszczu lesnym droga do grobów katyńskich. Zbrodni dokonano w lesie okolo 200 metrów w linii prostej od drogi. Jakies 300 metrów dalej w głębi lasu znajdują się domy wypoczynkowe pracowników sowieckiego bezpieczeństwa.

Zaraz na lewo od prawej bramy, już wewnątrz ośrodka, odchodzi droga dla samochodów. Ginie ona szybko w gęstym borze. Jeszcze raz powtarza się tutaj napis: "Wjazd strogo wospraszczien". Są to jedynie czytelne informacje, które tutaj istnieją....

Znaleźli się ludzie, którzy zaryzykowali. Byli to moi moskiewscy przyjaciele, którzy dowiedzieli mnie tutaj swoim samochodem. Włożyłem sowiecką bluzę, marynarkę, spodnie i buty. Czapkę kupiłem w moskiewskim magazynie. Nawet skarpety kupiłem w Moskwie. Nie zabrałem ze sobą dokumentów osobistych. Moją zarost od dwóch dni nie miał kontaktu z ostrzem do golenia. W ten sposób upodobiłem się tak dalece jak to było możliwe do typowego radzieckiego obywatela.

Zezwolenie na wjazd do Związku Radzieckiego i pobyt w Moskwie uzyskałem z wielkim trudem. Już następnego dnia po przybyciu do Moskwy byłem zobowiązany do zameldowania się w oddziale zagranicznym KGB, gdzie podpisałem zobowiązanie, iż podczas mego pobytu w Związku Radzieckim nie wyjadę pod żadnym pozorem poza granice tego miasta. Jakim przedstawicielstwem była więc w tych warunkach moja podróż po tym kraju.

W Minsku zakupiłem w różnych kwiatarniach bukiety białych i czerwonych goździków. Dopiero na grobach katyńskich zostały one zespolone w polską, narodową, biało-czerwoną wianzanke.

Samochod pozostawiliśmy daleko od ośrodka KGB. Było letnie przedpołudnie. Droga wędrowała grupki ludzi udających się na grzybobranie w okolicznych lasach. Opodal ośrodka był zlokalizowany przystanek autobusowy "na zadanie". Na przystanku stała grupka ludzi. To znakomicie ułatwiło mi zadanie.

Ostrożnie, nie rozglądając się, tak aby nie zwrócić niczyjej uwagi, dołączyłem do grupki ludzi idących wzdłuż szosy równoległe do zielonego płotu ośrodka KGB a potem pewnym krokiem podszedłem do furki znajdującej się przy bramie. Naciągnąłem klamkę. Furka była zamknięta na klucz. Otworzyłem ją i z bukietem białych i czerwonych goździków zawiniętych w moskiewską "Izwiestie" wszedłem do wewnątrz. W zasięgu wzroku nie było nikogo. Skierowałem się na asfaltowaną, wąską ścieżkę. Okrył mnie z miejsca półmrok gęstego boru. Z obu stron ścieżki teren był bardzo nierówny. Na prawo i lewo rozciągały się wzniesienia i dolinki. Ścieżka wila się wśród drzew. W miarę zagłębienia się w las mrok stawał się coraz większy. Czuję jak serce bilo mi miotem.

Tędy na wiosnę 1940 roku byli prowadzeni na miejsca kaźni polscy oficerowie - setki i tysiące oficerów w grupkach po kilkanastu, co najwyżej po kilkadziesiąt osób. Wyładowywano ich z wagonów - więźniarek do specjalnie przygotowanych więziennych autobusów na stacji Gniazdowo, odległej stąd o jakieś dwa kilometry. Z Gniazdowa jest bliżej do Kozich Gór niż ze stacji kolejowej w Katyniu.

Tutaj w tym lesie, stawali oni ostatni opór. Stąd zakneblowane usta, worki na głowach ofiar i ręce związane do tyłu drutem kolczastym.

Tędy radzieccy NKWD-zisci wspomagani przez policyjne psy gonili bohaterów generała Bronisława Bohatyrewicza, Mieczysława Smorawińskiego...

Nie wszystkie groby w Katyniu odkopano. Stalemi temu na przeszkodzie działania wojenne i zbliżający się front...

Na drodze do miejsca kaźni Polaków nie ma żadnej, najskromniejszej nawet informacji. Nie informuje o tym żadne wydawnictwo radzieckie ani polskie krajowe. Sam obiekt, w którym dokonano zbrodni, nie jest oznaczony w jakikolwiek sposób, poza napisem na bramie prowadzącej do ośrodka wypoczynkowego KGB "Wjazd surowo wzbroniony".

Mimo wszystko złożyłem na grobach katyńskich wianzanke biało-czerwonych kwiatów. Spełniłem swój obowiązek obywatela i Polaka. Pomodliłem się. Zrobiłem zdjęcie. Dookoła stał ciemny bor nie przepuszczający promieni słonecznych. Z dość bliskiej odległości docho-dziło szczebanie policyjnych psów, strażących zapewne wypoczynku przepracowanych agentów KGB...

Przedruk za: BRATNIAK Nr 22  
marzec-kwiecień 1980 r.



POWTORNIE POMORDOWANI  
- PO ŚMIERCI NIE ZNAZLI SPOKOJU-  
ZBRODNIĄ NA MOGIŁACH KATYŃSKICH

Odkrycie grobów katyńskich w 1943 r. i podanie tej wiadomości przez Niemców na cały świat mogło być powodem zerwania stosunków aliantów z ISRR. Na to prawdopodobnie liczył Hitler zapraszając gołłwie Miedzynarodowy Czerwonj Krzyż. Do tej humanitarnej organizacji odwołał się również premier Rządu Polskiego na uchodźstwie - gen. Władysław Sikorski, obawiając się prowokacji hitlerowskiej. Nie było wątpliwości, że ofiarami skrytego ludobójstwa byli oficerowie polscy, wzięci do niewoli na wschodnich terenach Rzeczypospolitej przez Armie Czerwoną jesienią 1939 r.

Niestety, Miedzynarodowy Czerwonj Krzyż mógł być tylko arbitrem, a zatem trzeba było zaproszenia również ze strony Stalina. ISRR korzystając z zaproszenia Miedzynarodowej organizacji mógł w ten sposób oczyścić się z rzekomych zarzutów wysuwanych przez propagandę III rzeszy. Ale generalissimus Stalin milczał.

Istnieją zatem dokumenty zgromadzone przez fachowców światowej sławy, ale zaproszonych przez Niemców...

Wypadki potoczyły się szybko, i latem 1944 r. lasce katyński znalazł się ponownie w rękach NKWD, gdy linia frontu przesuwała się błyskawicznie na zachod. Zbrodniarze nie omisskali przeprowadzić jakiejś wielkiej "przebudowy" na polanie, kryjącej dobrze znane groby katyńskie, w zakolu Dniepru. Oto wywiad niemiecki zainteresowany również KATYNIEM dokonał sfotografowania terenu z samolotów wywiadowczych. Filmy wykonane w dniach 26 września i 30 września, potem: 7, 13, 23 i 27 października, 5 listopada i 31 grudnia 1943 roku oraz 7 stycznia, 7 i 19 lutego, 27 marca, 28 kwietnia, 12 i 28 maja, 2 i 10 czerwca 1944 r. znajdują się w Alexandrii w stanie Virginia, tuż koło Waszyngtonu, w Cartographic and Architectural Branch of National Archives. Opublikowane zostały po raz pierwszy w polskim kwartalniku "Kontakt" (lipiec-sierpień '88), ale ze względu na ich techniczną jakość p. Dzdzisław Rurarz wybrał tylko 7, na których jest dobrze widoczny Dniepr, nad nim willa NKWD, szosa Smoleńsk-Mińsk, droga leśna, która dowozi ofiary ze stacji kolejowej Gniezdowo, a także kontury grobów, przegrodę na drodze - jakby posterunek NKWD. Zdjęcia ukazują intensywne roboty ziemne. W miejscu poprzednich konturów grobów pojawiły się ciemne pasy (ziemia świeżo kopana), najdłuższy wzdłuż leśnej drogi, jest to prawdopodobnie skarpa powstała wskutek rozkopywania grobów. ośniejsze zdjęcia nie ukazują tych zwałow ziemi, ale obszar cmentarza powiększył się, pojawiły się jakieś cztery obiekty rzucające cienie. Zdjęcie z 10 czerwca wykazuje, że prace ziemne na całym obszarze zostały zakończone. Zdjęcie z 26 września (zrobione przy dobrej widoczności) ukazuje mogiły, w których złożono ekshumowane ciała, ale już bez krzyży, którymi naznaczono świeże groby. Wystarczyła miesięczna obecność NKWD, żeby rozpocząć "porządkowanie" Katynia.

Czy z katyńskiego cmentarza usunięte zostały szczytki pomordowanych? Czy mordercy zatarli ślady zbrodni? - takimi pytaniami kończy się artykuł redakcyjny "Kontakt".

Dla nas - ludzi wychowanych w kulturze chrześcijańskiej, która każe nam nie ze czcía grzebac ciała zmarłych, by czekały w pokoju na wielki dzień Zmartwychwstania, jest to przykłąd nowej zbrodni, dokonanej w celu zatarcia prawdy.

KOMUNIKAT

Krajowa Rada Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarnosc na zebraniu dnia 18 marca 1989 r. w Warszawie przedyskutowała następujące sprawy:

1. Omówiono prace podzespołu oświaty przy "okrągłym stole".
2. Zobowiązano się do uzupełnienia raportu o represjach wobec nauczycieli po 13 grudnia 1981 r.
3. Utworzono zespół d/s profilu wychowawczego szkoły współpracujący z Komitetem Helsińskim.
4. Omówiono stan organizacyjny Związku w poszczególnych regionach.

UCHWAŁA

Krajowa Rada Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ SOLIDARNOSC po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu prac podzespołu oświaty przy "okrągłym stole" uznaje, co następuje:

1. Ustalenia zawarte w stanowisku zespołu otwierają dalsze możliwości w sprawach dotyczących: autonomii nauczyciela, samorządności szkoły, zmian w systemie zarządzania i obsadzania stanowisk kierowniczych w oświacie, zwiększenia społecznej kontroli nad szkołą, przełamania monopolu państwa w systemie edukacyjnym.

2. Nie zadowala środowiska oświatowego zapis dotyczący systemu wynagradzania nauczycieli. W związku z tym, w sprawie motywacyjnego (widełkowego) systemu płac Krajowa Rada podtrzymuje swoje stanowisko, wyrażone w oświadczeniu z dnia 26 lutego 1989 r. W kwestii płacy zasadniczej nauczycieli Krajowa Rada podziela stanowisko strony solidarnościowo-opozycyjnej ujęte w jednostronnym oświadczeniu.

3. Problemy, które zamieszczone w protokole rozbieżności, powinny znaleźć w najbliższej przyszłości rozwiązanie zgodne z oczekiwaniami środowiska i społeczeństwa.

Krajowa Rada Sekcji zwraca uwagę Rad Pedagogicznych, że wśród ustalonych podzespołu znalazło się następujące stwierdzenie: "obecnie obowiązujące uregulowania prawne w zakresie oświaty i wychowania będą interpretowane i stosowane w duchu niniejszych ustaleń". Otwiera to możliwość reformowania oświaty od dziś.

/-/ Krystyna Pienkowska, Krzysztof Kozłaga - Gdansk, Cezary Kuleszynski, Stanisław Żoławski - Kraków, Janina Szymała - Lublin, Izabela Wasiak, Wiesław Łukawski - Łódź, Marta Bilska-Kubacka - Nowy Sącz, Grażyna Langowska - Olsztyn, Arkadiusz Małyszka, Karol Sejfert - Poznań, Ryszard Buksa, Jadwiga Janik - Przemysł, Mirosław Sawicki - Warszawa, Grażyna Tomaszewska - Wrocław





## FREUD W SUKURS PIERESTROJCE

Szpitalne psychiatryczne - więzienia w ZSRR są faktem wyczerpująco udokumentowanym. Temat ten w ZSRR jest jeszcze rzadko omawiany. Ostatnio jednak na łamach "Izwestii" zaczyna się pojawiać się wzmiarki a nawet artykuły o chorobach psychicznych i klinikach psychiatrycznych. Pisze się o sposobach kwalifikowania chorób jako psychiczne. Dowiadujemy się, że za chorobych psychicznie w ZSRR uznaje się "osoby które dezorganizują prace instytucji licznymi skargami o absurdałnej treści", a także te "które uparcie poszukują prawdy i domagają się sprawiedliwości". Choroby psychiczne na tle politycznym określa się mianem "obłądnego zelotyzmu". W odpowiedzi na pytanie zadane przez dziennikarza, czym objawia się ten "obłąd" pada odpowiedź: "symptomen jest przekroczenie chorego o jego mesjańskiej lub proroczej roli lub aktywny udział w ruchu obrony praw człowieka". Generalnie dysydenci polityczni w ZSRR byli (i są w dalszym ciągu) uznawani za nienormalnych psychicznie.

Niewiele docierało i dociera na Zachód wiadomości o rozwoju i metodach psychiatrii i psychologii sowieckiej. Najogólniej sowiecki punkt widzenia w psychiatrii odrzuca istnienie podświadomości, a każdy inny sąd uznawany jest za antymarksywistowski i antyludowski. "Literaturnaja Gazeta" z 1 czerwca 1988 zamieściła artykuł o Zygmuncie Freudzie, którego autorem jest jeden z najbardziej szanowanych i znanych psychiatrów sowieckich Aron Biełkin (pełni on funkcję przewodniczącego Wszecchnazwazkowego Centrum Psychiatryczno-Endokrynologicznego w Moskwie).

Trzęs zapowiada przełom w sowieckiej psychiatrii. Otóż autor stwierdza, że freudowska psychologia podświadomości jest jednym z największych osiągnięć intelektualnych człowieka. Podkreśla przy tym znaczenie Freuda dla medycyny, biologii, sztuki i antropologii. Porównuje odrzucenie Freuda przez sowiecką naukę z paleniem książek przez nazistów. Najważniejsze jest to, że artykuł podkreśla indywidualny kontekst badań, a nie społeczny. Zwraca uwagę na znaczenie psychoanalizy i rolę podświadomości w wyważaniu się z dogmatów i w zrozumieniu własnego "ja".

Artykuł połączony jest z omówieniem scenariusza filmu o Freudzie, który został napisany przez J.P. Sartre'a. Scenariusz ten nigdy nie został w całości zrealizowany a opublikowano go dopiero 3 lata temu we Francji. (części scenariusza wykorzystał reżyser John Huston w 1962 r w swoim filmie "Freud").

Freud sportretowany przez J.P. Sartre'a jawi się jako odważny badacz naukowy, ryzykujący ostracyzm ze strony konserwatywnych uczonych z Wiednia. Charakterystyka Freuda uzupełniana jest wieloma wstawkami: wina Freuda za śmierć samobójczą jego pacjenta, problemy antysemityzmu. Tekst scenariusza ukazuje dramata Freuda jako człowieka. Artykuł jest odpowiedzialnym zaświadomieniem "medium is part of the message" - zapowiada odrzucenie stalinowskiego schematu myślenia w psychiatrii i w ogóle w nauce. Moskiewskie Wydawnictwo Naukowe zaanonsowało publikację 6 tomowego wydania dzieł Freuda. To także rewolucja.

Pierwszy potępił Freuda Lenin, podchwycił to i wyolbrzymił Stalin. Freud uznawany był jako idealista, a jego badania jako swobodne metafory, z nauką nie mające nic wspólnego. Freudowi przeciwstawiano Iwana Pawłowa. Teoria odrzu-

chow warunkowych odpowiadała marksistowskiej filozofii. Sesja Pawłowska w 1950 roku ustaliła uproszczony schemat rozumienia ludzkich zachowań. Straty jakie spowodowała ta jedyna i słuszna wykładnia w psychologii i psychiatrii porównywane są ze skutkami stosowania teorii Lysenki w biologii.

Freudyzm odżył na krótko po 1956 roku aby zostać ponownie wyklęty przez Prezydium Akademii Nauk Medycznych w 1958 roku. Artykuł Biełkina i inne głosy psychiatrów są próbą przywrócenia miejsca psychiatrii sowieckiej w nauce światowej.

W 1983 r zmuszono bowiem psychiatrów ZSRR do wystąpienia ze Światowego Stowarzyszenia Psychiatrów za więzienie dysydentów politycznych w klinikach psychiatrycznych.

W konkluzji wspomnianego artykułu Biełkin pisze "sfera podświadomości jest niewyczerpanym źródłem sił psychicznych człowieka i odrzucenie badań nad nią nie tylko pozbawia setki i tysiące chorych pomocy medycznej lecz obniża zdolności produkcyjne społeczeństwa".

Hasło "możliwości produkcyjne" jest niezwykle nosne w ZSRR co z kolei zapewnia artykułowi wielu czytelników.

Freudyzm jest wielką nadzieją Gorbaczowa, który poczeka się, że w przebudowie społeczeństwa, w zwalczaniu alkoholizmu, apatii i innych negatywnych zjawisk pomogą metody psychoanalizy freudowskiej.

Artykuł Biełkina można uznać za programowy i chociaż wiele sformułowań jest zawołanych dwuznacznością, nie ma wątpliwości że autor adresuje go do całego społeczeństwa. "Wyliczyć jest łatwiej niż zachorować" pisze Biełkin niemniej jednak udrowienie jednostki i społeczeństwa zależy od pokonania strachu, przyznania się do błędów, zrozumienia ich źródeł i uświadomienia ich!

przygotował Nemo

"OKRĄGLY STOŁ"

C.D. ZE STR. 2

3. W nawiązaniu do oświadczenia strony koalicyjno-rządowej, zamieszczonego w pkt. 1, strona solidarnościowo-opozycyjna oświadcza, że wartości w nim wymienione bliskie są Solidarności. Niemniej do faktu tego zgłaszamy następujące zastrzeżenia:

- zestaw wymienionych wartości nie sprawdza się wyłącznie do programu lewicy społecznej. Wiele z nich stanowi wspólny dorobek ludzkości;

- w ciągu ostatnich 44 lat wiele ze zgłoszonych zasad nie było dotrzymanyh w praktyce politycznej;

- zasady sformułowane w tekście powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie w konkretnych posunięciach związanych z prowadzeniem szkolnym, doborem treści nauczania i codzienną praktyką szkolną; jak najszybsze podjęcie prac nad ustaleniem konsekwencji płynących z zarysowanego profilu wychowawczego pozwoliłoby dopiero w sposób odpowiedzialny deklaruować wspólne wartości.

4. Strona koalicyjno-rządowa i OPZZ-ZNP uważają, że punktem wyjścia do opracowania nowej ustawy o systemie oświaty powinna być społeczna dyskusja, nad raportem Komitetu Ekspertów d/s Edukacji Narodowej.

5. Strona solidarnościowo-opozycyjna przedstawia w oddzielnym opracowaniu propozycje uregulowania plac nauczycielski (wg załącznika).

6. Strona koalicyjno-rządowa i OPZZ-ZNP oświadcza, że mieszana komisja prowadzi prace nad nowym systemem plac nauczycielskich. Możliwość wprowadzenia go w życie zależy m.in. od zgody środowiska oświatowego na zmianę ustawy Karta Nauczyciela.

7. Strona solidarnościowo-opozycyjna uznaje tryb powoływania i odwoływania dyrektorów określony w ustawach za niewystarczający i przejściowy, postulując wprowadzenie nowego trybu mierzącego do dalszego umocnienia kompetencji RP.



# Z LITERATURY NIEZALEŻNEJ

Jarosław Marek Rymkiewicz  
UMSCHLAGPLATZ, Warszawa; NOWA 1988 ss. 189

Troche nierzeczywista książka o niestwierdzonej rzeczywistości, pochłaniająca i odstręczająca, zdążająca ku jakiejś pełni widzenia, a jak mało które dzieło wymagająca dopełnienia, złożona i wielowarstwowa, a operująca schematami – w takich przeciwstawianach jawi mi się książka Rymkiewicza. Wychodzi od swojskiej rozumianej archeologii – odgrzebywania ze wspomnień, relacji i okrucich ludzkiej pamięci Umschlagplatzu – miejsca, na którym skończyło się istnienie warszawskich Żydów, a nawet więcej niż warszawskich, bo ostatecznie zdanie wyznacza szerszą perspektywę:

– Na świecie – mówi Marek Edelman – nie ma już Żydów. Ten naród nie istnieje i nie będzie istniał!

– To ja – mówię – skoncze tym panskim zdaniem moja książka. Jeśli pan się zgadza.

– Zgadza się – mówi Marek Edelman.  
– Żydów już nie ma. I nigdy nie będzie” (s. 189).

Skupienie uwagi na odтворzeniu pełnego zasobu informacji z dziedziny historii materialnej, mimo iż organizuje ciągłość myślowa książki, jest tylko odciecznia do przedstawiania zawiązan stosunków polsko – żydowskich. Inaczej mówiąc próba przeniesienia tego, co „wydarzyło się tu chrześcijańskim”, w związku z tym „co wydarzyło się tu Żydom” (s. 29) w okresie okupacji niemieckiej. Autora poraża świadomość, iż na Umschlagplatzu oczekiwało na śmierć 310 tys. ludzi, ale bardziej jeszcze brak reakcji na ten fakt ze strony Polaków. „Nie myślę w tej chwili o przeszłości (...), choć to też jest ważne, bo to – jak każda przeszłość – czyni nas takimi, jakimi teraz jesteśmy (...) Ale myślę o przyszłości. Co to znaczy dla życia polskiego, dla duchowości polskiej. Jakże to ma, może mieć znaczenie dla naszej przyszłości. Ze my mieszkać wokół miejsca ich śmierci” (s. 8-9).

To jest przyczyna mozolnej rekonstrukcji topograficznej Umschlagplatzu, gdyż Rymkiewicz zatrzymuje się jakby na progu nie wnioskując w to, co działo się z Żydami przed przybyciem na to miejsce, ani po opuszczeniu go, a na dobrą sprawę także i na samym placu. Z niby obiektywnej narracji wylania się zarys miejsca ograniczonego murem (murami? – s. 34-35) czy zasiekami z kolczastego gruntu (s. 87-88), z niewiadomą ilością wejść (s. 33-34), niepewna, niemożliwa do określenia konfiguracja zabudowań (s. 35-37, 83-87). Do czego służą skrzętnie zbierane z literatury polskojęzycznej strzępy informacji o położeniu budynków, ich wyglądzie, urządzeniu, kształcie i rozmiarach dziedzi, drobiazgowo dociekania, czy dostawał schodki pod przyjeżdżające na rampe wagony kolejowe? Mają one zgodnie z metodologiczną dyrektywą żydowskich historyków „stworzyć jakaś wizję tego, co się tam wydarzyło. Wizję, która – jak się domyślam – uchwyciłaby jakieś niejasne, dopuszczalne znaczenia tych wydarzeń (...) Ta wizja – pozostamy przy tym słowie – powinna (...) być maksymalnie wstrzemięźliwa. Tylko tyle, ile da się zobaczyć. Ile ktoś, kto wtedy widział, zobaczył” (s. 38). Zaprezentowana forma wydaje mi się tylko częściowo wyjaśnieniem niedokreślonych i niepewności państwowej obrazu Umschlagplatzu. Wyrastają one niby naturalnie z chaotycznych relacji, skrupulatnie kolokowanych w dążeniu do maksymalnej precyzji. Faktycznie zaś – zgodnie z dyrektywą by chwytat niejasne, dopuszczalne znaczenia wydarzeń – niejasności te, a jeszcze bardziej trudności w zakresie ustalen terenowych (s. 106-108, 110-114, 116-117, 171-177, 178-182) sugeru-

ją, że pozornie „nieideologizowana” warstwa dzieł kryje oskarżenie żyjących tu Polaków o sprzeniewierzenie się pamięci ofiar tego co się stało.

Własnie: „tego, co się stało”. Autor starannie unika okropności – nie tylko tej obrazu, ale nawet nazywania po imieniu. Tabuistyczne zachowywanie milczenia bywa nieoczekiwanie zakłócone nagłe rzuconym poślowkiem, określającym śmierci; wejście do podziemi (s. 31), tak jakby nagłe spod spokojnej powierzchni błysnęło piekło. Umschlagplatz wciąga w jego głąb jak gigantyczny wir. Idąc tropem tej metafory można potraktować ludzkie strzępy, które gorliwie autor kolekcjonuje po stronie „winien” polskiego sumienia, jak odpadki gromadzące się wokół wiru. Bedzie pośród nich generacja szmalcówników, szantajzystów i zdrajców (s. 25-28), kobieta, która na widok żydowskiego dziecka wydstajającego się z getta „krzyczała Jude! Jude!” – wzywając Niemców, czy Ukraińców, czy Łotyszów żeby spełnili swój obowiązek i zastrzelili to żydowskie dziecko” (s. 29), tłum bijący Żydom na Placu Teatralnym, Marszałkowskiej, Poznańskiej, Żurawiej... (s. 46), ludzie kradnący żydowskie mienie tuż po wywiezieniu właścicieli. Wśród nich są niewatpliwie przestępcy, ale sporo też przysłowiowej „ciemnej masy”, nieświadomych żądaczy chleba. Książko-cwanackiej „Warszawie” obce były skrupuły moralne, więc odgrywała się na Złotych, trochę z własnego popędu, trochę z niemieckiego poduczenia. Z faktu zaś istnienia marginesu społecznego na ogół nie robi się podstawy do zasadniczych oskarżeń narodu. Rymkiewicz idzie jednak dalej wyznając, iż nieprzystojnością wydaje mu się fakt „że my takie ładne, takie dobrze ubrane, takie uśmiechnięte i takie zadowolone z życia chrześcijańskie dzieci stoimy sobie na peronie, na plaży, między sosenkami (...) a tuż obok, w odległości nie większej niż trzy czy cztery kilometry, odbywa się, no wiesz, co się wtedy odbywało (...). No więc ja to odczuwam jako coś wysoce nieprzystojnego, że nam chrześcijańskim dzieciom, dane było wtedy bawić się, śmiać i cieszyć życiem (...) Nie tylko (...) wydaję się nieprzystojne, że nam chrześcijańskim dzieciom dane było (...) poczuć się słodcy (...). Istnienia. Nieprzystojne jest to, że myśmy w ogóle przeżyli!” (s. 18-19). Obarczanie polskich sumień winą za to, że przeżyliśmy jest krótko mówiąc bzdura. Z tak wysoko wysublimowanym poczuciem moralnym trudno byłoby żyć nawet jednostce, bo na przykład za ścianą... a coż dopiero narodowi, tzn. ogromnej masie ludzi o bardzo zróżnicowanej świadomości. Zadaniem pisarzy zawsze było wychowywanie i budzenie sumień, jednak mogą oni spełniać to zadanie wyłącznie wtedy, gdy winą nie wywyższają, a jawnie wyzywają. Z duchowych niewygód, z jawnie wyzywanych niewygód, z jawnie wyzywanych skrupułów nie można krecić biczą dumanych skrupułów nie można krecić biczą poczucia winy. Może jeszcze dałoby się wytłumaczyć postawę Miłozza z wiersza „Campo di Fiori”, który zapamiętany w idee małej Diczyny – rodzinnej Litwy, stojąc więc z boku rzucał Polakom w twarz oskarżenie o obojętność w obliczu płonącego getta. Trudniej natomiast dopatrzeć się genezy nagłego przypływu nadświadomości moralnej, który zaowocował przed paru laty znana dyskusja na łamach „Tygodnika Powszechnego” otwarta artykułem Jana Błotkiego o winach Polaków w momencie zagłady narodu żydowskiego. Kolejnym wcieleniem tej nadczynności jest książka Rymkiewicza.

Być może obojętne żyjących obok siebie Polacy dała znać o sobie w tym, że Polacy naczyli się tylko na pewien wysiłek w zakresie zorganizowania pomocy w sprzeczki wojennym jak i w zakresie pomocy charytatywnej, że ratowano jednostki, kiedy ginął naród. Zasadnicza dysproporcja między potrzebą C. D. STR. 7



STANOWISKO SEKCJI OŚWIATY I WYCHOWANIA  
NSZZ SOLIDARNOSC  
REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO  
w sprawie reformy szkolnictwa

Ustalenia zespołu d/s edukacji narodowej nie realizują oczekiwań społecznych. Dużo ustaleń ogólnikowych. Do nielicznych należą takie pozytywne zapisy jak: zwolnienie uczniów ze składania egzaminu dojrzałości z przedmetyki... Niektóre zapisy budzą zdumienie, jak: punkt III. z zapisu wstępnego: "obecnie obowiązujące przepisy umożliwiają rzeczywiste uspołecznienie szkoły"! A przecież obecny stan oświaty nie jest poddany społecznej kontroli.

Nasze stanowisko jest następujące:  
Prawdziwa reforma polskiej oświaty wymaga konkretnych, zasadniczych rozwiązań:

1. zniesienie nomenklatury (nawet na dyrektora przedszkoła potrzebna jest rekomendacja partii)

2. powołanie na wszystkich szczeblach (szkolny, gminny, miejski, wojewódzki, krajowy) społecznych organów kontroli, które będą odpowiedzialne za prawidłowe funkcjonowanie szkoły

3. zmniejszenie administracji szkolnej do minimum i podporządkowanie jej społecznym radom. Administracja winna być organem wykonawczym społecznych rad.

4. uprawnienie każdego obywatela i każdej organizacji do zakładania szkoły prywatnej, do której winno dopłacać państwo taka suma, jaka przeznaczana na edukację dziecka w szkole państwowej.

Największym złem, które leży u podstaw funkcjonowania szkoły są przeladowane programy. Konsekwencją tego są wielorakie:

1. krzywdy ucznia  
- nerwice, niechęć do nauki i szkoły, niemożność samodzielnego opanowania programu (już w kl. IV szk. podst. korepetycje!)  
- brak sukcesu, stać ucieczka w różne uzależnienia, wagarów, itd.

2. zła organizacja szkoły  
- zle zorganizowane lekcje (w dziennym i tygodniowym rozkładzie), złe warunki wf (na korytarzach!), krótkie przerwy śródlekcyjne, salo-pracownie ("bezdonna" dzieci), niezaspokojone potrzeby psychiczne, jaki poczucie bezpieczeństwa (ciągle nowe sytuacje), brak akceptacji dziecka (przedmiotowo-wo traktowanie), obniżony poziom aspiracji, złe kryteria oceny ze sprawowania (nie licza się wartości osobowe), programy są przeciążone wiedzą encyklopedyczną, a to prowadzi do bierności, nie wyrabia prawidłowych nawyków jak: obowiązkowość, wytrwałość, uczciwość i dobra praca.

Szkola jest terenem uprawiania koniunkturalizmu: lekceważenie wiedzy i kupowanie promocji do następnej klasy.

3. deprawacja nauczycieli

- nerwice i lęk przed hospitacją, bierność na radzie pedagogicznej, lekceważenie pracy (i tak nie osiągnie dobrych wyników!), prezenty za stawianie pozytywnych ocen, agresywność w stosunku do uczniów i rodziców, brak poczucia odpowiedzialności za rozwój ucznia, postawa służalcza wobec administracji szkolnej, zakłamanie i niezdrowa konkurencja w zespole nauczycielskim o przydział większej ilości godzin ponadwymiarowych, czy lepszego zespołu uczniów.

4. deprawacja rodziców

- lekceważenie wiedzy (skoro dziecko nie może jej opanować), tolerowanie kłamstwa i wagarów, współudział w kłamstwie - usprawiedliwianie nieobecności, zaufanie do przekupstwa, bierność na zebraniach rodzicielskich wobec niewłaściwych poczynan szkoły, brak zaufania do nauczycieli, konflikty z dziećmi, bo rodzice nie rozumieją niemożności dziecka w opanowaniu materiału.

Tak zorganizowana w PRL oświata spełnia wyznaczone jej przez partię trzy zasadnicze

funkcje (podajemy za Z.Kwieciński w: Dylematy, inicjatywy, przebudzenia; Wrocław 1985 r.):

1. funkcja promocyjna - oświata promuje starannie wybranych i "sprawdzonych" ludzi do elity (już w szkole podstawowej pełnią rolę organizacje itd)

2. funkcja adaptacyjna - oświata przystosowuje rzeszę obywateli do zastanych struktur społecznych, by stali się sprawnymi najemnikami i dawali decydemtom poczucie "służnej drogi".

3. funkcja degradacyjna - oświata degraduje znaczną część kandydatów na członków społeczeństwa. Rezultatem tej degradacji są dwie warstwy ludzi:

a) ludzie o najniższych kwalifikacjach poznawczo-technicznych, którzy są niebiedni do wykonywania "czarnych" robot, najgorzej opłacanych. Znoszą niski poziom życia. Jeśli się zbuntują, to społeczeństwo ich odrzuca jako element najgorzszy, uciekają w izolowania, są izolowani przez społeczeństwo.

b) ludzie zepchnięci na margines społeczny, ale w inny sposób: "To straż przednia i tylna władzy, zaplecze kadrowe jej siły". Znaczną część tych ludzi przechodzi przez specjalne szkolenie, mają swoje szkoły i akademie, przechodzi nawet przez studia zagraniczne, ma poczucie wysokiej pozycji społecznej, utożsamia się z wypromowaną przez system elitą. Rozwój osobowy - zablokowany, ważna wysoka zapłata, samorealizacja przenosi na prywatne dostateknie życie.

Jeśli nie podejmie jawnej walki - w skali całego uświadomionego społeczeństwa - z komunistycznym systemem oświaty, który mieni się państwowym systemem, wszelkie próby udzielenia oświaty będą żalną grą pozorów, a dewastacja społeczeństwa będzie się pogłębiać z roku na rok.

=====

RECENZJA C.D. ZE STR. 6

=====

bami a stopniem udzielanej pomocy leży być może u podłoża lekceważenia tych wysiłków (vide Rymkiewicz). Pewne światło na rozmiar pomocy charytatywnej rzuca praca Ewy Lesik-Kurek o opiece roztrzęsanej przez polskie zakonnice nad żydowskimi dziećmi. Oczywiście zbieranie materiałów rozpoczęto zbyt późno - wielu ludzi zmarło, inni nie nawiązali kontaktu, szereg faktów umknęło - tym niemniej metodyczny ogląd sprawy, choćby i niepełny, może w większym stopniu pomóc w rozsydlewaniu gordyjskiego węzła polsko-żydowskich stosunków niż mnożenie chorobliwych wątpliwości moralnych. Konstruowanie fikcyjnych Scian Płaczu czy samobiczowanie się jednostek może tylko im dać jakies osobiste satysfakcje, ogółowi nie da nic, poza ewentualnie jeszcze jednym powodem frustracji, oczywiście przy założeniu, że się on owa detologia przejmie.

Fisarz ma prawo oplakiwać kogo zechce, wolno mu wspominać aurę nieistniejących już domów, dzielnic i osiedli, który to watek zarzowno w formule artystycznej jak i dyskursywnie - zajmuje wiele miejsca w powieści Rymkiewicza. Warto jednak pamiętać, że równie godny oplakiwania był los innych grup etnicznych. Swoje Umschlagplatze mieli choćby deportowani w głąb Rosji Polacy i... Tatarzy Krymscy. W głąb Umschlagplatze nie musi wcale oznaczać warszawskiego placu przeładunkowego, a pociągi nie muszą być kierowane do gazu, żeby koszmar zmasowanego cierpienia był - pod różnymi szerokościami geograficznymi - dla ludzi różnych narodowości - taki sam.

Łukasz Szalayski



## "RELACJE" CZY "REANIMACJE"

Wtem patrzy... A to co?  
- Gdzie? - O tu na karku!  
Eh, błazenstwo! - Coż, przecie?  
oto widzisz, troszeczkę  
Przyczesano - bo na noc  
kłada mi obrózkę,  
Ażebym lepiej piłnował  
folwarku!

La Fontaine, "Pies i wilk."

Zniknęła "Kamena" a pojawiły się "Relacje". Czasy się zmieniły więc nowe tytuły są rzeczą zwykłą. Pismo cieszy się dużą poczytnością czego znakiem są stopy numerów zalegające kioski "Ruchu". Takie zainteresowanie jest również dowodem przemian jakim podlega wrazliwość czytelników na renowację, rekultywację, reorganizację itp.

A przecież chłopcy wszystko tak sprytnie obmyśli! Kogos trzeba było wykopac, stąd zmiana tytułu i tzw profilu pisma, plus nazwa: tygodnik wschodni! Zapachniało tęsknotą za kresami i nadzieją na zdobycie czytelników! Niezależność pisma podkreślała nawiasy z cytatem znanej ustawy o cenzurze. A nie tak dawno p.Urban kpił z takiego ekshibicjonizmu! Pismo się p.Urbana nie boi! Ot co!

Treść artykułów też rewolucyjna, zgodna z duchem pierdyszki (lub pierestrojki jak kto woli). Waldi Piasecki kmentator partyjnych konferencji i chwalcia kolejnych pomysłów PZPR szydzi z przypadłości systemu. Okazuje się, że doznał nagłego oświecenia, wszystko wie i rozumie. Artykuł o Katyniu pisany z rozważą i namaszczeniem, bo przecież autor naukowiec więc musi obiektywnie, no a poza tym nie ma konsensusu na ogłoszenie odpowiedzialności Sowietów za zbrodnię.

Dla p.Haponiuka nie ma różnicy między rola KOP i NKWD (Polesia czar...). Na głowę bije wszystkich Henio Spider czyli Pajak Reanimowany. Co się przy tym okragłym stole dzieje - groza! Nie będzie cenzury, pryncypia się wala, strasznie! Zresztą może Heniowi o cos innego chodzi - logika marksistowska, która prezentuje jest nie do zrozumienia.

Zdarzają się w piśmie takie gratki jak wywiad-spowiedź p. Z.Kupiny. Wobrażam sobie reakcję p. A.Szpringera (tego co hołduje dobrej robotcie) - pewnie mruknie pod wasem: "no/wicie, rozumiecie też mogłoby zostać przywódca opozycji".

Kacik "ciekawych ludzi" (nawet ksiądz profesor z KUL został przedstawiony) jest świetna reklama pisma. Polecamy naszą bohaterkę p. Marię Berzyską, była vice-minister, też lubi dobrą robotę!

Konkluzja po lekturze pisma! Kochani nie wyda, nic z waszej reanimacji nie będzie, ślad po obroży widac zbyt wyraźnie! O klapę finansowa jeszcze z pewnością się nie martwicie dopoki znane gremia (te które zwały szeregi) przy władzy.

Ale do czasu.

Nemo

Heronika dziękuje INFORMATOROWI za MP-165

Numer zamknięto 6 kwietnia 1989 r.  
SOLIDARNOSC NAUCZYCIELSKA NR 81  
Lublin, kwiecień 1989 r.  
Cena 50 zł.

Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarnosc" Pracowników Oświaty i Wychowania Regionu Środkowo-Wschodniego podaje do wiadomości, że w sprawach związanych z organizacją Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarnosc" Pracowników Oświaty i Wychowania naszego Regionu należy kontaktować się z następującymi osobami, członkami Komitetu:

Przedszkola i placówki opiekuńcze:

Krystyna Mazurek - Lublin, Leonarda 5/20  
tel. 55 34 42  
Wanda Stepniak - Lublin, Leonarda 5/43  
tel. 55 62 27

Szkoły podstawowe:

Helena Miturska - Lublin,  
ul. Emancypantek 4  
tel. 55 04 36  
Janina Szymajda - Lublin,  
ul. Dolna 3-Maja 3a/17  
tel. 295 17

Licea, technika i inne szkoły zawodowe:

Lucyna Duma - Lublin,  
ul. Roży Luksemburg 33/23  
tel 713 721  
Anna Zajaczkowska - Lublin,  
ul. Pszenna 4  
tel. 55 24 00  
Maria Zoledziowska - Lublin,  
ul. Wysockiego 6/8

kontaktować się w soboty godz. 10-11  
Wszystkie placówki oświatowo-wychowaw-

cze w Regionie spoza Lublina:

Anna Maciażek - Naleczów,  
ul. Partyzantów 14/9  
tel.413

Zygmunt Kupina - Lublin  
ul. Irydiona 6  
tel. 55 41 19

Komitet Organizacyjny informuje, że do dnia 17 marca w naszym Regionie wznowiły działalność Komisje Zakładowe w następujących placówkach oświatowo-wychowawczych:

Lublin: I LO, II LO, IX LO, Szk. Podst. Nr 5, Nr 28, Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I i II stopnia oraz w kilku szkołach komisje, które dotyczą jeszcze się nie ujawniły.

Motycz k/Lublina - Szk. Podstawowa  
Biłgoraj - I LO  
Zamosc - Miedzyszkolna Komisja

Organizacyjna  
Krasnik: w kilku szkołach; brak dokładnych danych

Puławy: Zespół Szkół Chemicznych.

Prosimy o dalsze informacje.

Komitet Organizacyjny  
Pracowników Oświaty i Wychowania  
NSZZ "Solidarnosc"  
Regionu Środkowo-Wschodniego

